



PATRON



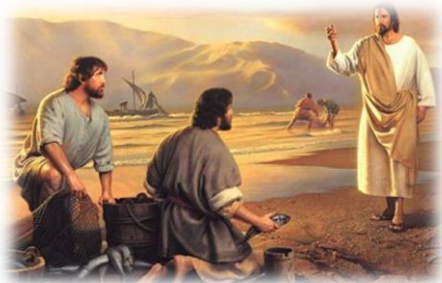
TYGODNIK PARAFII PW. ŚW. BENEDYKTA, CYRYLA I METODEGO - KAZANÓW

NUMER 22, 26.01.2020, III Niedziela Zwykła

LITURGIA SŁOWA: (Iz 8, 23b – 9, 3); (Ps 27 (26), 1bcde. 4. 13-14);
(1 Kor 1, 10-13. 17); Aklamacja (Mt 4, 23); (Mt 4, 12-23);

KOMENTARZ DO LITURGII SŁOWA

"Idźcie i głoscie"… O tym jak ewangelizować mówi dzisiejsza Ewangelia. Słowo Boże kolejno ukazuje nam, jak rozpoczęła się działalność Jezusa Chrystusa, jak nastąpiło powołanie Jego uczniów, jak oni bez wahania przystąpili do Niego, by świadczyć z Nim i o Nim w sposób jawny i rzetelny. Jezus rozpoczął swoją działalność słowami „Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie.” Po co to robił? Na pewno nie po to, by zdobywać, lecz by nauczać, o czym mówi ostatnie zdanie dzisiejszej Ewangelii: „I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszystkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu.”



Ks. Łukasz Heliniak

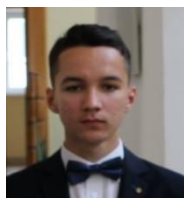


*„Mamy wypowiadać prawdę, gdy inni milczą.
Wyrażać miłość i szacunek, gdy inni sięją nienawiść.
Zamilknąć, gdy inni mówią. Modlić się, gdy inni przeklinają.
Pomóc, gdy inni nie chcą tego czynić. Przebaczyć, gdy inni nie potrafią. Cieszyć się życiem, gdy inni je lekceważą”.*

bf. ks. Jerzy Popiełuszko

Drodzy Czytelnicy!

Witajcie, zadam wam pytanie. Czym jest dobro i zło? Zaczniemy może od tego, że ludzie nie są ani dobrzy ani źli, kieruje nami nasz punkt widzenia i nasze przekonania. Przez lata istnienia ludzkości było wiele osób uznawanych za złe, przykładem takiej osoby może być Adolf Hitler, zabił miliony osób rozpętując wojnę, ale czy dla niego to, co robił było złe? Nie było. On uważał, że robił dobrze, przynajmniej ja tak uważam, bo przecież nikt nie ma na celu zrobić coś złego. Może teraz użyję nieco bardziej współczesnego przykładu, ten przykład to islamiści. Z ich punktu widzenia to my jesteśmy źli, a oni są dobrzy, ale według nas to my jesteśmy dobrzy, a oni źli. Tutaj macie przykład, że dobro czy zło to tylko punkt widzenia, a to, który wybierzemy zależy tylko od nas, dlatego tak bardzo powinniśmy się trzymać naszych wartości chrześcijańskich, aby nasz punkt widzenia, nie został zmieniony i abyśmy mogli trwać z Panem



Bogiem do końca. Ale to, że ludzie mają odmienne punkty widzenia to nie znaczy, że powinniśmy ich odrzucać, powinniśmy wyciągnąć do nich rękę i starać się im pomóc, nawrócić, pokazać, że ich punkt widzenia krzywdzi ludzi i wyrządza krzywdę. Teraz jeszcze coś na inny temat, a mianowicie to w

ostatnim numerze przygotowywanym przeze mnie we wstępie napisałem o ludziach, którzy modlą się bez sensu, to znaczy nie czują tego, że rozmawiają z Bogiem, teraz napiszę o tym, w jakich sprawach się modlimy. Oczywiście jest, że modlimy się do Boga z prośbami, ale zastanów się czy kiedykolwiek pomodliłeś się do Boga z podziękowaniem, za to, co masz, może zamiast wciąż prosić, podziękuj, za to, że możesz być na dzisiejszej mszy, za to, że jakoś sobie radzisz finansowo, i tu wiadomo, że innym idzie lepiej, a innym gorzej, ale nikt nie śpi na ulicy i za to powinniśmy dziękować. Ciesząc się takimi drobnymi rzeczami z naszej codzienności zaczniemy inaczej postrzegać świat. Tyle miałem do przekazania, miłej niedzieli życzę. Szczęść Boże.

Redaktor Naczelny – Kuba Zajac

DO CZEGO BÓG MNIE POWOŁUJE?

Już niebawem egzamin dojrzałości, czyli matura. Po niej to wielu młodych ludzi będzie dokonywało ważnej decyzji, której skutki odbiją się na całym życiu. Co zrobić dalej? Uczyć się, studiować, szukać pracy, wyjechać za granicę? Co wybrać dla siebie?

Ten wybór bardzo wiąże się z naszą drogą życiową. Oby zawsze był zgodny z Bożym powołaniem. Każdy ma to powołanie, oraz razem z nim otrzymuje odpowiednie pomoce (zdolności, talenty), aby to powołanie dobrze wypełnić. Bóg jednak do niego nigdy nie zmusza, możemy iść inną drogą, całkowicie odmienną do tego, co nam On zaplanował. Problem leży w tym, że otrzymaliśmy powołanie, po to, aby być szczęśliwym, aby się zbawić. To nie znaczy, że nie zbawimy się rezygnując z tego powołania. Lecz wtedy nie będziemy na ziemi tak naprawdę szczęśliwi, będziemy się męczyć, będzie nam ciężko.

Rodzi się zasadnicze pytanie: **Do czego Bóg mnie powołuje?**

Mamy kilka podstawowych odpowiedzi. Najczęściej Bóg powołuje do życia w małżeństwie, aby razem ze swoją drugą połówką żyć w miłości i dojść do zbawienia. Bóg powołuje także do kapłaństwa, aby służyć ludziom, aby chwalić Boga. Często ludzie mówiąc o powołaniu myślą tylko o kapłaństwie, a tak nie jest. Możemy też być wezwani do życia zakonnego, czyli życia we wspólnocie, w rodzinie zakonnej, ale także po to, by chwalić Boga i służyć ludziom w różny sposób. Niektórzy są powołani do życia samotnego. Jest to również ważne powołanie, aby pięknie spełniać przykazanie miłości Boga i bliźniego. Człowiek, który nie musi troszczyć się o partnera czy rodzinę, może poświęcić się osobom, o których nikt się nie troszczy.

Rodzi się kolejne fundamentalne pytanie: **Jak rozpoznać swoje powołanie?**

Nie jest to takie proste. Wymaga to dłuższego czasu. Zastanowienia się, czego bym w życiu chciał, co mnie interesuje, w czym bym się najbardziej spełnił. Stawiać siebie na miejscu różnych powołań, wyobrażać sobie to, i oceniać czy dam sobie z tym radę, czy to da mi szczęście. I najważniejsze trzeba Pana Boga prosić, aby nas oświecił, do czego nas wzywa, a na pewno nam odpowie! Trzeba Boga wytrwale słuchać: w ciszy, na modlitwie, na Mszy Świętej. A wtedy

Pan Bóg na pewno nas wysłucha i uświadomi, co tak naprawdę od nas oczekuje. Jest pewne, że Bóg odpowie, bo On chce dla nas dobra, pragnie abyśmy byli szczęśliwi, po to przecież nas stworzył.

Jestem klerykiem i mam pewność, że Bóg mnie powołał do kapłaństwa, aby pomagać ludziom, których spotkam, służyć im, ale nade wszystko zbliżyć się do Niego, oraz wychwalać Pana całym swoim życiem, po to, aby tu na ziemi być szczęśliwym, a po śmierci być zbawionym, czyli osiągnąć pełnię szczęścia, które nigdy się nie skończy.

Nie zawsze byłem pewny, co mam w życiu robić. W ciągu młodzieńczych lat rozważałem różne drogi. Chociaż najczęściej mało myślałem o przyszłości, przecież byłem młody, liczyło się dla mnie tylko to, aby ciekawie przeżyć dzień, by się dobrze zabawić. Nie chciało mi się zastanawiać nad przyszłością, bo, po co było się martwić, szkoda czasu. Jakoś to będzie. Mam pieniądze (przeważnie od rodziców), kumpli, dobre gry komputerowe. Czego mi więcej na razie potrzeba? Tak wtedy myślałem. Gdy byłem w liceum poznałem Basię, piękną dziewczynę, która zapierała mi dech w piersiach, która miała taki błysk w oczach, aż mi ciarki po plecach przechodziły. Zostaliśmy parą, było nam razem bardzo dobrze. Trwało to wszystko półtora roku. Rozeszliśmy się, że tak powiem, za porozumieniem stron, bez zwady, bez kłótni. Doszliśmy do wniosku, że to jednak nie jest dla nas droga. Było to przed moją maturą. Gdy się rozstaliśmy wtedy byłem już pewny, że chcę być kapłanem, ale wydawało mi się, że sobie nie dam rady. Bałem się, że nie zdam nawet matury, ale w końcu dość dobrze zdałem. Wydawało mi się, że intelektualnie nie poradzę sobie, ponieważ uczyłem się przeciętnie, w szkole mało czasu spędzałem nad książkami (w całości przeczytałem może jedną lekturę). Byłem leniem, po prostu nie chciało mi się uczyć, nie mogłem przez dłuższy czas wysiedzieć przy książce. Miałem wtedy wiele grzechów na sumieniu, do których zacząłem się przyzwyczajać. Rzadko chodziłem do spowiedzi, a jak już szedłem, to nie byłem dobrze przygotowany, tylko pobieżnie, wypowiadałem regułki grzechów tylko zmieniałem ich liczbę. Wielu ludziom sprawiałem wiele przykrości, także rodzicom. I ja, taki grzesznik miałbym zostać księdzem? O na pewno nie, nic dobrego to by nie przyniosło. Jeśli mam być kiejpskim księdzem, to lepiej żebym nim

nie był. Tak wtedy uważałem. Ludzie też często myślą, że kandydaci do seminarium muszą być ludźmi, którzy od dziecka chodzą ze złożonymi rękoma, nawet do toalety. Bardzo się mylą. Biskup Józef Sebastian Pelczar w swoim dzienniku zapisał, że chciał za młodu być księdzem: „*aby mu ręce całowali i dobrodzieju mówili*”. Został on świętym. Ksiądz Jerzy Popiełuszko w podaniu do seminarium motywował swoją decyzję tym, że kapłaństwo to: „*dobry zawód*”. Ogłoszono go błogosławionym. Intencje tych dwóch wielkich Polaków, aby zostać kapłanem, nie były delikatnie mówiąc – „dobre”. A mimo to byli świętymi kapłanami.

Myśl o kapłaństwie towarzyszyła mi bardzo długo, nie wiem nawet od jakiego czasu. Im bardziej tą myśl wypierałem, tym mocniej ona do mnie wracała. Bóg chciał mi powiedzieć o swojej woli. Już w seminarium zastanawiałem się, kiedy po raz pierwszy usłyszałem ten wewnętrzny głos wzywający mnie do kapłaństwa. I tak szedłem pamięcią wstecz i doszedłem do dnia Pierwszej Komunii Świętej, dalej już nic nie mogłem sobie w tym temacie przypomnieć. W mojej parafii była taka tradycja, że dzieci komunii (które przystąpiły do Pierwszej Komunii Świętej), po uroczystej Eucharystii szły z rodzicami na plebanię, na poczęstunek. Wtedy to proboszcz pokazywał nam obrazy pamiętkowe, które mieliśmy otrzymać wieczorem na majówce, i wtedy to proboszcz patrząc na nas powiedział zdanie: „Jeden z was zostanie kapłanem”, brzmiało to niczym przepowiednia. Dobrze to zapamiętałem. Zresztą uwieczniła to także kamera. Wtedy krótko mówiąc strzeliłem buraka. Czy miał mnie wtedy na myśli? Raczej nie, bo niczym się nie wyróżniałem od kolegów. Nie zdążyłem o to księdza proboszcza zapytać, zmarł dwa lata później. Zacerwieniłem się wtedy, czyli uważałem, że to było do mnie, czyli już wtedy słyszałem głęboko w sobie głos powołania kapłańskiego. Wcześniej już nic nie pamiętam. Na pytanie, kiedy mnie Bóg powołał można odpowiedzieć tylko słowami ze Starego Testamentu z Księgi Jeremiasza: „*Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat poświęciłem cię (powołałem cię)*”. Nic dodać, nic ująć.

Jestem pewny, że Bóg mnie powołał, jestem Mu za to powołanie wdzięczny. Wiele w życiu przeżyłem, wiele też złych rzeczy zrobiłem. Ale ufam, że Bóg wykorzysta trudne momenty mojego życia, aby

posłać mnie do ludzi, którzy przeżywają to samo, co kiedyś doświadczyłem.

Nie jest łatwo rozpoznać swoje powołanie w dzisiejszym świecie, pełnego szumu, hałasu, rzeczy, które zagłuszają głos Boga. Trzeba chcieć Go słuchać, wsłuchiwać się wytrwale w Jego głos, szukać Go wszędzie, szczególnie tam gdzie można Go najszybciej znaleźć: Eucharystia, spowiedź.

Jeśli słyszysz głos w swoim sercu, to wiedz, że to **Jezus Cię woła**. Pielęgnuj to wezwanie i módl się, aby wzrastało ono w Tobie. Odpowiedz Mu pozytywnie i zaufaj. On nigdy nie zostawi cię samego. Bóg cię wzywa?...nie wahaj się...warto. :-)

kleryk

WSD Przemysł

FABRYKA ŚMIERCI - AUSCHWITZ-BIRKENAU

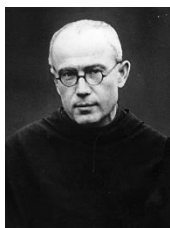
„Panie, miej litość nad Twoim ludem! Panie, przebacz tyle okrucieństwa”- wpisał do księgi pamiątkowej przed celą o. Maksymiliana Kolbe w Auschwitz papież Franciszek.



Każdy z nas zapewne zna to miejsce, każdy z nas zapewne słyszał o zgrozie tego miejsca. Auschwitz Birkenau jest to kompleks niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych, w tym obozu zagłady na terenie Oświęcimia i pobliskich miejscowości, istniejący w latach 1940- 1945. Jest to symbol nienawiści, okrucieństwa, terroru i holocaustu. Bezpośrednim powodem utworzenia obozu była powiększająca się liczba masowo aresztowanych Polaków oraz przeludnienie istniejących wówczas więzień. Pierwszymi więźniami byli Polacy. Od 1942r. największą liczbą ludzi kierowanych do obozu byli Żydzi, którzy stanowili także największą liczbę ofiar. Dużą grupę więźniów i ofiar stanowili również Polacy, Romowie i sowieccy jeńcy wojenni.

Fatalne warunki egzystencjalne przyczyniały się do wyniszczenia i śmierci więźniów. Przyczyną wycieńczenia organizmów

była także niewielka ilość pożywienia otrzymywana przez więźniów oraz ciężka niewolnicza praca, którą musieli wykonywać. Podczas wypełniania obowiązków byli zmuszani do bezwzględnego posłuszeństwa i dyscypliny. Osadzeni w obozie byli terroryzowani i szykanowani poprzez krzyki, bicie oraz brutalne postępowanie esesmanów i funkcyjnych. W Auschwitz niemieccy lekarze prowadzili nieetyczne i niehumanitarne eksperymenty medyczne, używając osadzonych jako przedmioty doświadczeń. W obozie dokonywano egzekucji poprzez ostrzeliwanie aresztowanych w tył głowy, a także mordowano ludzi poprzez wprowadzanie do komór gazowych. Czasami dokonywano także zabójstw przez powieszenie. Obecnie historycy podają, że do obozu trafiło co najmniej 1,3 mln więźniów, a zginęło około 1,1 mln osób.



Osobą, która trafiła także do Auschwitz był ojciec Maksymilian Kolbe. Po powrocie do Polski w 1936r. został aresztowany przez gestapo i przesłuchany na Pawiaku. 28 maja 1941r. o. Maksymilian trafił do obozu Auschwitz-Birkenau. Ojciec Maksymilian był bardzo spokojny i pocieszał swoich towarzyszy. Mówił do nich: *ufajcie Niepokalanej, wy młodzi żyć będziecie. Ja obozu nie przeżyję, ale wy będziecie uratowani.* W lipcu 1941r., gdy uciekł jeden z więźniów, komendant obozu skazał dziesięć osób na śmierć głodową. Mimo tego, że ojciec Kolbe nie został do tego przeznaczony, to ofiarował się w zamian za nieznanego mu Franciszka Gajowniczka. Swoją decyzję uzasadniał, tym, że on ma już blisko pięćdziesiąt lat i swoje życie przeżył, a tamten ma życie przed sobą, ma żonę i dzieci. Maksymilian Kolbe zmarł 14 sierpnia 1941r., dobity zastrzykiem fenolu. *Maksymilian nie "umarł" - ale "oddął życie... za brata"*, zawarł w swojej homilii podczas kanonizacji tego świętego Jan Paweł II.

Martyna Tas

Ogłoszenia i Ciekawostki

1. Dzisiejszą niedzielę przeżywamy, jako **Niedzielę Słowa Bożego**. Zachęcamy wszystkich, by znaleźni kwadrans na otworenie i przeczytanie fragmentu Biblii. Kontakt ze Słowem Bożym jest kontaktem z Bogiem. O godz. 17:30 zapraszamy na uroczyste nieszpory.

2. W poniedziałek w naszym kościele będzie tradycyjna całodzienna **adoracja Najświętszego Sakramentu**, na którą zapraszamy.



3. W przyszłą niedzielę przypada Święto Ofiarowania Pańskiego. Na każdej Mszy św. będzie poświęcenie **gromnic**, które przynieśmy z osłonkami, by nie niszczyć świątyni. Święto Ofiarowania Pańskiego to również Światowy Dzień Życia Konsekwowanego, będziemy modlić się za nasze siostry Michalinki i Serafitki. Składka

z 2 lutego przeznaczona będzie na potrzeby naszej Archidiecezji, natomiast ofiara do puszek na potrzeby zakonów kontemplacyjnych. W przyszłą niedzielę o godz. 17:15 będzie nabożeństwo różańcowe i zmiana tajemnic.

4. W środę o godz. 18:00 zapraszamy na nowennę do Matki Bożej Łaskawej – adoruje róża Matki Bożej Królowej Polski.

5. W czwartek w liturgii wspominamy bł. Bronisława Markiewicza - prezbitera, ojca założyciela naszych Sióstr Michalitek.

6. W piątek w liturgii wspominamy św. Jana Bosko, prezbitera. W parafii Księża Salezjanów o godz. 18:00 00 będzie uroczysta Msza św. ku jego czci połączona z udzieleniem młodzieży sakramentu bierzmowania.

7. W tym tygodniu będziemy przeżywać pierwszą sobotę miesiąca, o godz. 17:45 będzie medytacja maryjna, po Mszy św. wieczornej wystawienie Najświętszego Sakramentu i modlitwa różańcowa – adoruje róża osierdzia Bożego. W sobotę odbędzie się także kolejny „Męski Różaniec”, modlitwa rozpocznie się Mszą świętą u OO. Franciszkanów o godz. 8:00 – szczegóły na plakacie.

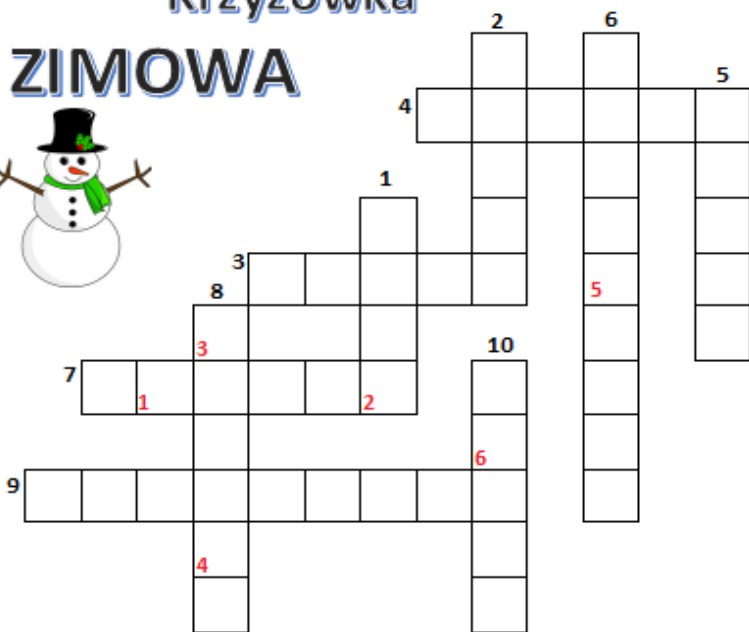
PATRON PATRON



KĄCIK MŁODEGO CZYTELNIKA

Krzyżówka

ZIMOWA



1. Najzimniejsza pora roku,
2. Kilka sań połączonych ze sobą, ciągniętych po śniegu przez konie
3. Jest biały i zimny, topi się w słońcu,
4. Jeden z reniferów Świętego Mikołaja, ma czerwony nos.
5. zimowe - przerwa, na którą czekają wszystkie dzieci.
6. Miejsce w którym jeździmy na łyżwach.
7. Zakładamy ją na głowę gdy nam zimno.
8. Ulepiony ze śniegu, ma marchewkę zamiast nosa,
9. Inaczej „Nowy Rok”,
10. Zjeżdżamy na nich z górki, odpychając się kijkami.

Czerwone cyfry od 1 do 6 utworzą hasło krzyżówki

HASŁO: _ _ _ _ _

PRZEPISY DOMOWE

Sernik z bitą śmietaną

Ciasto - Składniki

- 1,5 szklanki mąki
- 0,5 szklanki cukru pudru
- 1 jajo
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- 0,5 margaryny Kasi Wszystkie



Składniki wysiekać i zagnieść


Ser

- 1 kg sera 2x zmielony
- 1,5 szklanki cukru zwykłego
- 10 żółtek (białka ubić osobno)
- 0,5l śmietany 30%
- 2 budynie śmietankowe

Wykonanie

Żółtka, cukier, budyń i ser wymieszać mikserem. Śmietanę ubić na sztywno, dodać do sera i na końcu dodać białka. Wyłożyć na ciastko i piec 1 godz w 180 stopniach. Po upieczeniu gdy ostygnie posmarować gotową masą krówkową i posypać płatkami migdałowymi.

SMACZNEGO!



„BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY SŁUCHAJĄ
SŁOWA BOŻEGO I ZACHOWUJĄ JE”

(Łk 11,28)

Parafia rzymskokatolicka pw. św. Benedykta, Cyryla i Metodego
ul. Kazimierza Opalińskiego 7, 37-700 PRZEMYŚL
tel. kom. 785401311
NIP: 7952182644
REGON: 040040250

e-mail: kazanow.przemyska@gmail.com
www.kazanow.przemyska.pl

e-mail Redakcji Gazetki Parafialnej „PATRON”:
tygodnikparafialny.patron@wp.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Redaktor Naczelny: Małgorzata Sztolf, Kuba Zając

Strona dla dzieci: Wiktoria Zarzycka i Julia Bąk

Ogłoszenia i ciekawostki: Dawid Biliński, Dominik Wiącek, Piotr Piasecki, Magdalena Babieczko

Artykuły: Małgorzata Sztolf, Kuba Zając, Martyna Tas, Aleksandra Bułatek, Piotr Piasecki, Julia Skalska, Jakub Koperski, Łukasz Sztolf, Anita Koptyńska

Opiekun duchowy: ks. Łukasz Heliniak.

Gazetka tylko do użytku wewnętrznego!